

CENY PRENUMERATY:
We Lwowie: miesięcznie 2 korony
Za codz. dwukrotną dostawę dopłaca się 60 hal.
Z jednokr. przesyłką w kraju i monarchii:
mies. K 2'70, kwart. K 8'—, rocznie K 32'—
Z dwukrotną przesyłką pocztową:
mies. K 3'30, kwart. K 9'50, rocznie K 38'—
W Niemczech miesięcznie K 4'—
W innych państwach Związku K 5'—

GAZETA

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz petitowy jednolamowy lub jego miej-
sce 24 hal. — Nadesłane za wiersz petito-
wy lub jego miejsce 80 hal. — Po kronice
i przed tekstem wiersz petitowy 2 korony.
Nekrologia za wiersz 60 hal.
Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz —
najmniej 60 halerzy. Wyrazy tłustymi szero-
kami liczą się podwójnie.

WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 2-giej po południu i o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“).

Nr. 2067. Lwów, wtorek dnia 15. września 1914. Rok IV.

Cena egzemplarza 4 halerze.

Otrzymaliśmy następujące pisma z poleceniem wydrukowania na pierwszej stronie:

Odezwa Najwyższego wodza naczelnego do Polaków.

Polacy! Wybiła godzina, w której urzeczywistnić się mają ojców i dziadów waszych nadzieje. Półtora wieku temu żywe ciało Polski zostało rozszarpane na strzępy, ale dusza Polski nie zginęła; ona żyła nadzieją, że czas zmartwychwstania nadejdzie, że przyjdzie chwila braterskiego pojednania z wielką Rosją. Wojska rosyjskie niosą wam błogosławioną wieść zgody. Niech znikną granice dzielące naród polski niech on się zjednoczy i stworzy całość pod berłem cesarza rosyjskiego.

Pod berłem tem odrodzi się Polska, wolna w zachowaniu swej wiary, języka ojczystego i samorządu. Jednego oczekuje od was Rosja — równego poszanowania praw ludów, z którymi połączyła was historia. Z otwartem sercem, z wyciągniętą dłonią bratnią wychodzi na wasze spotkanie wielka Rosja. Ona wierzy, iż nie pokrył się rdzą miecz, którym pod Grunwaldem pokonano wroga. Od brzegów oceanu Spokojnego aż do Północnego morza ciągną zastępy rosyjskie. Jutrznia nowego życia świta nad wami. Niech Krzyż, ten znak święty, prowadzi was, jako symbol cierpienia i odrodzenia narodów.

Naczelnny dowódca armii
Generał-Adjutant MIKOŁAJ.

Od głównego dowódcy wojsk rosyjskich.

Ze względu na to, że Galicyjskie Organizacje Sokolskie strzelają do Wojsk Rosyjskich kulami Dum-Dum,

Niniejszem zawiadamia się, że wszyscy oskarżeni o to przestępstwo bezwzględnie będą oddani pod Sąd Wojenno-Polowy.

Również pod Sąd Wojenno-Polowy oddani będą ci wojskowi Austro-Węgierskiej armii, którzy dla uniknięcia niebezpieczeństwa będą przebrani po cywilnemu.

Z walk w Galicyi.

Teren walk rosyjsko-austriackich w Galicyi przesunął się na zachód od Lwowa ku Przemyślowi. Z powodu znaczniejszej, niż dotąd, odległości, nie dochodzą nas bezpośrednie odgłosy tych walk. I w dzień i w nocy panuje zupełna cisza.

Nie ustał jednak dotąd dowóz rannych ofiar kilkudniowej krwawej rozprawy pod Lwowem. Wszystkie szpitale i lazarety przepełnione, mimo, iż lżej rannych wysyła się niezwłocznie na wschód. Lekarze nie mogą nadążyć, tyle pracy mają z opatrywaniem ciężko rannych.

Jeszcze o bitwie na Mazurach.

Wynik tej niepomysłnej dla wojsk rosyjskich bitwy znany był dotąd tylko z niemieckich relacji, donoszących o wielkiem zwycięstwie gen. Hindenburga,

W oficjalnym „Prawitelstwiennym Wiestniku“ czytamy obecnie:

„Dnia 1 września ogłoszono komunikat sztabu naczelnego wodza o niepowodzeniu, jakie spotkało nasze dwa korpusy w starciu z Niemcami w Prusiech wschodnich koło Działdowa, gdzie na nasze wojska napadły przeważające siły niemieckie i gdzie ponieśliśmy większe straty. Wiadomość ta wywołała obawy, żeby rzeczzone niepowodzenie nie wpłynęło niekorzystnie na bieg operacji naszych wojsk na niemieckim froncie. Równocześnie niemieckie dzienniki, zupełnie niezgodnie z rzeczywistością, na co było już wiele przykładów, skwapliwie doniosły, celem dodania otuchy Niemcom, o rzekomo niesłychanem zwycięstwie armii niemieckiej.

Wobec tych okoliczności należy wyjaśnić nasze niepowodzenie.

Jeśli rozpoczynająca się zwycięsko dla naszych korpusów walka w okolicy Działdowa miała niepomysłne dla nas wyniki pomimo okazanej bohaterkiej odwagi naszych żołnierzy, i wojska nasze uległy uciskowi przeważających sił nieprzyjacielskich, zebranych w tym punkcie, to fakt ten przedstawia się jako objaw nienaturalny, skoro wypadnie prowadzić operacje na froncie, który wydłuża się znacznie na setki wiorst.

W takich warunkach jest zrozumiałe, że mogą się znaleźć oddzielne punkta, w których przewaga liczebna przechyla się może w danej chwili, jak to było pod Działdowem, na stronę nieprzyjaciela. Jest to szczególnie epizod wojny, tem mniejszej wagi, jeśli się zważy, że dwa nasze korpusy, które spotkało niepowodzenie, stanowią małą część naszej armii, walczącej obecnie na niemieckim froncie. Ponadto nie należy zapominać że niemieckie wojska, które zaatakowały koło Soldau nasze dwa korpusy, pomimo powodzenia nie mogły go wyzyskać i nie ścigały naszego wojska.

Sami Niemcy widocznie ponieśli wielkie straty i byli bezsilni. Następstwa naszego niepowodzenia wkrótce naprawiono i nasza akcja zaczepna postępuje rażno naprzód w bezpośrednim związku ze zwycięstwem pod Lwowem, które pomysłnie wpływa na nasze wojenne położenie w Niemczech.

Miasto zaprowiantowane.

Lwów, 15 września.

Spekulanci wszelakiego gatunku rozgłaszają po mieście, iż gmina wyczerpała w zupełności swoje zapasy aprowizacyjne, że tedy miastu grozi widmo głodu. — Równocześnie wykupują prywatnie zapasy artykułów spożywczych, aby następnie podbiwszy ceny do niemożliwej wysokości, uprawiać najwstrętniejszą lichwę żywnościową.

Na podstawie informacji z jedynie miarodajnego źródła, mianowicie z prezydium miasta, ostrzegamy ludność przed temi pogłoskami i przed wyzyskiem. Miasto nasze jest dobrze zaprowiantowane i niema obawy, aby zabrakło najważniejszych artykułów żywności.

Dzięki nadzwyczaj rozumnej i oszczędnej gospodarce wiceprezydenta dr. Schleichera, kierowanej, jak gdyby jakąś intuicją, zapasy miejskie, gromadzone na „czarną godzinę“, zostały prawie nie naruszone i obecnie będą służyły ludności miasta.

I tak w sklepach miejskich:

- przy ulicy Ormiańskiej l. 6.
- „ „ Grodeckiej l. 19.
- „ „ Zyblikiewicza l. 51.
- „ „ Słodowej l. 1.
- „ „ Koszewicza l. 2.
- „ „ Bema l. 20.
- „ „ Zielonej l. 29.
- „ „ Dominikańskiej l. 4.
- „ „ Akademickiej l. 23.
- „ „ Pańskiej l. 8.
- „ „ Szeptyckich l. 10.

kupować można codziennie: mąkę pszenną (najwyżej 5 kg. na 1 osobę), ryż, krupy jaglane, jęczmienne i perłowe, sól (najwyżej 1 topkę na 1 osobę) i cukier (najwyżej pół kg na 1 osobę), oraz chleb.

Wobec tego, że żalono się, jakoby w tych sklepach pobierano wyższe ceny, niż są przepisane, przypomina się, iż bochenek chleba o wadze 1 kg. kosztuje 50 h., topka soli 20 hal., a pół kg. cukru 46 h.

Ktokolwiek stwierdziłby jakiegokolwiek nadużycie w którym z tych sklepów, zechce bezzwłocznie dać znać o tem w prezydium miasta (dział aprowizacyjny).

Sklepy te są zaopatrzone w dostateczną ilość wspomnianych wiktuałów i niema obawy, aby ich zabrakło.

W jatkach miejskich:

Przy ulicy Potockiego l. 8.

„ „ Jabłonowskich l. 46.

„ „ Łyczakowskiej l. 36.

W Rynku l. 7.

sprzedaże się mięso i słoninę po cenach poprzednio ogłoszonych.

Drzewo sprzedaje miejski skład opału tylko na furach, które krążą po wszystkich ulicach miasta.

Od dziś począwszy sprzedaje zakład aprowizacyjny miejski większe ilości mąki piekarzom celem wypiekania chleba dla ludności. Innym osobom jest sprzedaż większej ilości mąki wzbroniona.

Zdrowotność we Lwowie.

Z zadowoleniem można dziś znowu stwierdzić, iż zdrowotność miasta, mimo fatalnych warunków, jest zupełnie pomyślna. Chorób zakaźnych, poza nielicznymi, sporadycznymi wypadkami, **nie ma**.

W szczególności co do cholery, na podstawie autentycznych informacji zapewniamy, że z czterech podejrzanych wypadków, tylko jeden okazał się istotną cholerą — o czym już wczoraj donieśliśmy — badania bakteriologiczne co do trzech innych wypadków dały na szczęście wynik ujemny.

Mimo to fizykat miejski czuwa nad bezpieczeństwem Lwowa i zarządził wszystko, co jest wskazane, aby nie dopuścić — w najgorszym nawet razie — do rozszerzenia się epidemii. Barak choleryczny jest gotowy, przygotowany jest również cmentarz dla ofiar zarazy.

Ludność miasta, która w poprzednich latach miała sposobność przekonać się, iż zarządzenia fizykatu są skuteczne i zapobiegają istotnie epidemiom, powinna spokojnie patrzeć w przyszłość, a przede wszystkim dawać posłuch wszystkim odnośnym zarządzeniom.

OBWIESZCZENIE.

Celem usunięcia możliwości powstania w mieście chorób epidemicznych, podaje się do wiadomości i do bezwzględnie wykonania: **wszyscy właściciele domów, jak również osoby, zarządzające publicznymi i rządowymi gmachami obowiązane są:**

1. Trzymać w czystości dziedzińce (podwórza) domów, a szczególnie miejsca ustępowe (klozety) i śmietniki.

2. Mieć dozór i utrzymywać w czystości należące do domów chodniki, jak również odnośne części ulicy.

3. Natychmiast zawiadamiać fizykata miasta o wszelkich wypadkach pojawienia się w domach chorób zaraźliwych.

Wszelkie żądania fizykatu mają być wykonane przez ludność miasta bezzwłocznie i jak najdokładniej.

Osoby niestosujące się do powyższego zarządzenia będą karane aresztem do 3 miesięcy lub grzywną do 1000 rubli.

Obwieszczenie to nabiera mocy z chwilą opublikowania go.

Lwów, 14 września 1914.

Wojenny gubernator
pułkownik Szeremetiew.

Dzikie sceny.

Lwów, 15 września.

Na pl. Kapitulnym, przed sklepem firmy „Merkury“, rozegrały się wczoraj iście dzikie sceny. Publiczność, dowiedziawszy się, że można w tym sklepie dostać cukru, zgromadziła się tam w takiej ilości, że zapełniła szczelnie obszerne lokale, chodnik przed nim, oraz znaczną część placu Kapitulnego, aż po katedrę.

Wobec tego, że tłum ludności tam zgromadzonej zatamował niemal zupełnie komunikację, straż obywatelska usiłowała oczyścić przejście i

usunąć część cisnącej się publiczności, zwłaszcza, że i tak było wykluczone, by wszyscy czekający mogli cukier nabyć.

Niestety, przedstawienia straży były bezskuteczne. Publiczność lwowska nie jest czasem dość karna i perswazyje nie wywierają skutku. Stało się to wczoraj właśnie i wywołało krok zgoła niepożądany.

Mianowicie straż obywatelska, nie mogąc sobie sama poradzić z nacierającym tłumem, wezwwała do interwencji oddział kozaków, którzy nahażkami osiągnęli to, czego dobrem słowem straży osiągnąć się nie udało.

Niewątpliwie znaczna część winy tych zajść spada na tych, którzy się przed sklepem bezadziejnie cisnęli i nie usłuchali wezwania do rozejścia się. Niemniej zwrócić należy uwagę straży obywatelskiej, że do tego rodzaju represalii, jakich użyto wczoraj, uciekać się wolno tylko w bardzo wyjątkowych okolicznościach, w obronie przed rabusiami, przed rzezimieszkami. Członkowie straży obywatelskiej powinni zdać sobie sprawę, że mogą takim pośpiesznym wciągnięciem siły wojskowej do akcji celem usunięcia spokojnej ludności, doprowadzić do fatalnych zajść, których miastu naszemu godziłoby się oszczędzić.

Równocześnie zaś apelujemy jeszcze raz do publiczności, by dawała bezwzględny posłuch zarządzeniom straży obywatelskiej, pominąć właśnie, że to jest straż nasza, straż obywatelska.

KRONIKA.

Rada miejska zostanie zwołana na posiedzenie na czwartek 17 bm. wieczór.

„Chołm sławy“ — oto nazwa, jaką otrzymał cmentarz żołnierzy rosyjskich, zmarłych we Lwowie, założony za parkiem Łyczakowskim, powyżej cmentarza Łyczakowskiego. Dla żołnierzy austriackich przeznaczono również osobny cmentarz wojskowy, obok cmentarza Łyczakowskiego.

Brunon Filipowski, cenzor w kanceryi JE. Gubernatora, udziela lekcji języka rosyjskiego, Sapiehy 73.

Wczorajszy deszcz przyniósł nie tylko spadek temperatury, ale przede wszystkim skropił gruntownie ulice i place miasta; z tego względu szczerza mu wdzięczność za to, kurz bowiem, jaki w ostatnich dniach unosił się we wszystkich stronach, był istotnie nie do zniesienia.

Niegrzeczny konduktor. Lekarz Czerwonego Krzyża, dr. Stanisław G., padł wczoraj popołudniu ofiarą niemiłego zajścia, wywołanego niekulturalnym zachowaniem się konduktora nr. 62, obsługującego wóz nr. 128 na linii UL. Wspomniany lekarz jechał do szpitala w koszarach przy ul. Teatyńskiej, opatrzonej nie tylko opaską Czerwonego Krzyża, ale legitymacją z pieczęcią szpitala garnizonowego, upoważniającą go do bezpłatnego przejazdu tramwajem. Tymczasem konduktor zażądał zapłaty za bilet, zachowywał się przytem w sposób impertynencki i mimo perswazyi kilku obecnych osób, w tem jednego radnego miejskiego, nie ustąpił, lecz zmusił dr. G. do zapłacenia biletu a zmusił w ten sposób, że nie chciał ruszyć w dalszą drogę. Aby nie narażać współpasażerów na zwłokę i strat czasu, dr. G. zapłacił za bilet, na niegrzecznego zaś konduktora, który postąpił tu wbrew wyraźnemu przepisowi, ogłoszonemu już w niedzielę, wniósł zażalenie. Nie wątpimy, że Dyrekcja tramwaju ukarze winnego bardzo surowo.

Zakaz sprzedawania wszelkich alkoholów.

Z polecenia gubernatora wojennego, kierownik policji miejscowej we Lwowie p. Tauer, wydał pod dniem 14 b. m. następujący komunikat:

Do wszystkich pp. właścicieli (zarządców) restauracji we Lwowie: Zakazuje się panom z dniem dzisiejszym sprzedaży wszelkich napojów wvskołowych, jako to: piwa, wódki, likierów i wszelkich gatunków win.

Za przekroczenie tego zakazu nałożona będzie na winnego kara od 100 do 2000 koron, lub trzy miesiące aresztu.

W razie ponownego przekroczenia wymierzona będzie kara aresztu.

Zakaz ten dotyczy także tych właścicieli restauracji, którzy niedawno temu dostali pozwolenie na wyszynk piwa.

Ogłoszenie zakazu tego wymaga pewnego komentarza. Jak wiadomo, naczelną komenda wojsk rosyjskich już w chwili wkroczenia do Lwowa wydała zakaz sprzedaży alkoholu, albowiem trzeźwość żołnierza jest bodajże najważniejszym warunkiem dyscypliny. Następnie skutkiem usilnych starań kupców lwowskich wyjednało prezydent miasta u gubernatora wojennego pozwolenie szynkowania piwa dla 16 lepszych restauracji. Ponieważ jednak okazało się, że niektóre z tych firm popełniały jaskrawe nadużycie, gubernator wojenny cofnął dane zezwolenie i zakazał bezwarunkowo sprzedaży alkoholu we Lwowie.

Równocześnie zaś dwie firmy lwowskie zostały przymusowo zamknięte. Jedna z nich przekroczyła bardzo jaskrawo granice otrzymanego zezwolenia. Opowiadają, iż w separatkach tego znanego przedsiębiorstwa lał się wprost szampan a w innych ubikacjach wprawiano istne orgie. Doszło to do wiadomości władz, czego następstwem jest wspomniana kara.

Pierwszy miesiąc wojny w oświetleniu angielskim.

Angielskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło następujące urzędowe sprawozdanie z pierwszego miesiąca wojny:

Panowanie na morzu pozostaje wciąż bezsprzecznie w ręku Anglii i jej sojuszników.

Floty austriacka i niemiecka przebywały w swych portach pod osłoną min i baterji.

Z niemieckich okrętów 4 krążowniki, jeden pomocniczy krążownik, dwa kontrtorpedowce, jedna łódź podwodna zatoneły, a z austriackich statków poszedł na dno 1 krążownik.

1 pancernik i 1 krążownik („Goeben i Wrocław“) uciekły bez walki do Dardaneli, gdzie znalazły schronienie.

W rezultacie trzystutysięczna armia była w stanie przepłynąć się przez morze w różnych stronach świata bez żadnej przeszkody.

Siły wojenne wszystkich posiadłości imperium angielskiego będą pod osłoną floty angielskiej w zupełności wyzyskane w celach wojennych; angielska armia operująca w Europie otrzymywać będzie ustawicznie posiłki z Australii, Kanady, Indji i Afryki.

Jakieby były silne w danej chwili eskadry angielskie, to będą one w ciągu dwunastu najbliższych miesięcy powiększone o 10 wojennych okrętów I. kl., 15 krążowników i 20 kontrtorpedowców. Niemiecka flota może przez ten sam czas otrzymać tylko 1/3, część tej liczby nowych okrętów.

Angielska i francuska armia znajdują się we Francji. Brały udział w całym szeregu krwawych bitew, w których zadały nieprzyjacielowi o wiele dotkliwsze straty, aniżeli poniosły je same. Bojowa ich postawa jest niewzruszona. Tymczasem na apel angielski 300.000 nowych rekrutów na ochotnika wstąpiło do armii angielskiej. Organizuje się już kilka nowych dywizji. Całe imperium wielkobytyjskie jest absolutnie solidarne i zdecydowane prowadzić wojnę aż do ostatka.

Silna rosyjska armia zajęła wschodnie Prusy i przygotowuje się do wtargnięcia do środkowych Niemiec.

Nie ma Japończyków.

Według depesz „Kijewlanina“ japoński poseł w Sztokholmie zaprzeczył pogłoskom o wysłaniu wojska japońskiego do Europy.